

Anna Stolarczyk
Warszawa

Deskryptory Biblioteki Narodowej — niepokoje bibliotekarza praktyka...

Streszczenie: Artykuł zawiera uwagi autorki dotyczące zmian w opracowaniu przedmiotowym w Bibliotece Narodowej i realizowanego projektu Deskryptorów BN.

Słowa kluczowe: opracowanie przedmiotowe, JHP BN, DBN

Jesienią 2013 r. podjęto w Bibliotece Narodowej (dalej BN) decyzję o zaprzestaniu rozwoju Języka Haseł Przedmiotowych Biblioteki Narodowej (dalej JHP BN) oraz o budowie nowego narzędzia indeksowania. To nowe narzędzie nazwano Deskryptorami Biblioteki Narodowej (dalej DBN). Jako osoba, która zajmuje się opracowaniem rzeczowym oraz rozwojem JHP BN ponad 30 lat, chciałabym podzielić się kilkoma refleksjami na ten temat.

Nie ma potrzeby opisywania czym jest JHP BN. Ci, którzy z niego korzystają przy opracowaniu zbiorów w swoich bibliotekach, systematycznie brali udział w spotkaniach-warsztatach poświęconych jego tworzeniu, słabym i mocnym stronom.

Nigdy nie ulegało wątpliwości, że język opisu dokumentów musi stale się rozwijać, dostosowywać do zmieniającej się technologii, do potrzeb kolejnych pokoleń użytkowników, umożliwiać opisanie i wyszukanie informacji na temat nowych zjawisk, obiektów, pojęć. O ile wyszczególniające, adekwatne słownictwo jest niezmiennie zasadniczą wartością języka informacyjno-wyszukiwawczego, o tyle rozbudowana gramatyka pozycyjna, budowanie charakterystyk wyszukiwawczych z wielu elementów, w takim a nie innym szyku, może stanowić barierę dla efektywnego wykorzystywania danych. Przed kilku laty dokonano pierwszego kroku ku uproszczeniu gramatyki JHP BN, rezygnując ze stosowania określników formalnych i wprowadzając w zamian samodzielne punkty dostępu wyrażające formę, rodzaj, gatunek (tzw. tematy formalne). Zalecono ponadto znaczne ograniczenie stosowania określników chronologicznych (zachowanie ich tylko w opisach dokumentów opisujących zjawiska, obiekty w ujęciu historycznym) oraz dodawanie adekwatnej chronologii w polu 648 (rok lub przedział lat stanowiący zakres chronologiczny treści dokumentu), z zamiarem wykorzystania tych danych, gdy tylko systemy biblioteczne poradzą sobie z wykorzystywaniem tego pola do zawężania wyników wyszukiwania.

Zmiany w JHP BN — jak wiedzą jego instytucjonalni użytkownicy, bibliotekarze — następowały powoli, ale regularnie. Czynnikiem hamującym była świadomość ograniczonych możliwości adaptacji tych zmian przez biblioteki, bowiem melioracje haseł tylko częściowo można przeprowadzać automatycznie, znaczna część wymaga jednostkowej, ręcznej interwencji. Do dziś w niektórych dużych bibliotekach publicznych nie zakończono melioracji katalogów związanych z usunięciem określników formalnych i wprowadzeniem w ich miejsce tematów wyrażających formę, rodzaj, gatunek. Można oczywiście przyjąć taktykę „punktu zero” i nie dostosowywać opisów do nowych standardów, ale w ten sposób baza

bibliograficzna straci spójność, co oznacza, że skazalibyśmy znaczną część zbiorów na odejście w informacyjny niebyt.

Decyzja o zamknięciu JHP BN jest decyzją administracyjną. Wnioski na temat jego kondycji wyciągnięto na podstawie statystyk indeksów oraz badań ankietowych 100 użytkowników. Nie udostępniono jednak pytań zawartych w ankiecie, a badanie przeprowadzono w czasie, gdy indeks przedmiotowy był tak silnie zaburzony, że nawet pracownicy BN mieli kłopoty z korzystaniem z niego. Chyba żadna instytucja nie uznałaby wyników takich badań za reprezentatywne, ale w BN uznano je za miarodajne¹. Postanowiono, że remedium na te bolączki z JHP będą deskryptory, ponieważ ich stosowanie nie wymaga żadnej gramatyki. Motorem zmiany był zakup nowej wyszukiwarki (Encore), zaś do jej możliwości i ograniczeń dopasowuje się obecnie dane biblioteczne i do jej możliwości i ograniczeń dopasować się powinny wszystkie biblioteki, które pobierają dane z BN i to bez względu na to, jakim oprogramowaniem dysponują.

Wszystkim nam jest potrzebne dobre, wysokiej jakości, sprawne narzędzie opracowania zbiorów bibliotecznych. Niestety, po konferencji poświęconej DBN i po serii spotkań otwartych w maju–czerwcu br., nie sposób powiedzieć tego o zaprezentowanym projekcie. W ogóle niewiele można o nim powiedzieć: coraz więcej pytań, niewiele odpowiedzi. Zaczniemy od tego, że nie przedstawiono szczegółowych założeń projektu ani harmonogramu wprowadzania DBN. Co gorsza, zarówno na konferencji, jak i podczas spotkań można było usłyszeć informacje sprzeczne: raz mówiono o DBN jako o projekcie w fazie dyskusji, innym razem – jako o narzędziu gotowym do wdrażania. Skądinąd wiadomo, że ustalono ramowy harmonogram i że zmiany są wprowadzane od lipca br. Niestety nie podaje się tych informacji do publicznej wiadomości, dlaczego?

Dlaczego nie opublikowano zasad doboru haseł, zasad doboru relacji (które przekładają się w katalogu na system odsyłaczy wspomagający wyszukiwanie), zasad budowy rekordu wzorcowego, podstawowych materiałów metodycznych opracowania różnych typów dokumentów i wreszcie, nie przedstawiono zasad konwersji istniejących charakterystyk JHP BN na DBN? Czy taka konwersja zostanie przeprowadzona, w związku z czym indeks przedmiotowy przestanie istnieć? Co z zapewnieniami, że JHP BN będzie dalej rozwijany dla tych bibliotek, które nie zdecydują się na deskryptory? Zamieszczone w witrynie BN² prezentacje zawierają wiele błędów, niekonsekwencji, rozwiązań tymczasowych, co wielokrotnie przyznawali prowadzący spotkania członkowie zespołu DBN.

¹ Jak powinny wyglądać miarodajne badania można sprawdzić w witrynie OCLC [on-line], [dostęp 22.07.2015]. Dostępny w: http://www.oclc.org/content/dam/oclc/reports/2010perceptions/2010perceptions_all.pdf, a także raport OCLC "Online Catalogs: what users and librarians want" <http://www.oclc.org/content/dam/oclc/reports/onlinecatalogs/fullreport.pdf>. Z zamieszczonych tam tekstów

dowiadujemy się, nie tylko tego, że 84% badanych poszukuje informacji przede wszystkim w wyszukiwarce internetowej, 3% zaczyna kwerendę od Wikipedii, a 0% od przeglądania witryny bibliotecznej (nb. pytano o „informacje”, nie książki, czasopisma, artykuły..). 70 % badanych uważa, że dane pozyskiwane z wyszukiwarek i z baz bibliotecznych są tak samo wartościowe, ale jednak 26% bardziej ceni dane biblioteczne.

² Materiały dostępne są na blogu Pracowni DBN *Między słowami* [on-line], [dostęp 22.07.2015]. Dostępny w: http://miedzy_slowami.bn.org.pl/.

Analiza tego, co przedstawiono, wykracza poza ramy tego tekstu. Pragnę więc zasygnalizować kilka problemów, jakie dostrzegam i które mnie — jako bibliotekarza z długą praktyką — niepokoją.

DBN – co to takiego?

„Deskryptorem” bibliotekarze nazywają podstawową jednostkę leksykalną języka deskryptorowego, czyli języka informacyjno-wyszukiwawczego o słownictwie przeważnie parana-turalnym i gramatyce zerowej, przeznaczonego do indeksowania współrzędnego. Słowni-kiem języka deskryptorowego jest tezaurus, zbiór uporządkowanych (alfabetycznie, hierar-chicznie, kategoriami) i powiązanych relacjami terminów. Nie wiadomo, czym ma być za-sób nazwany DBN. Jego twórcy odżegnują się od nazywania go „językiem”. Wprowadza-jąc temat „Deskryptory Biblioteki Narodowej” do kartoteki wzorcowej JHP BN opatrzyli go relacjami kojarzeniowymi z hasłami: Języki deskryptorowe, Języki informacyjne, Katalog przedmiotowy. A zatem DNB trochę są językiem, a trochę nie, katalogu przedmiotowego nie będzie, ale krążymy blisko. Pierwotnie intencją było — jak można się domyślać z wy-powiedzi osób za projekt odpowiedzialnych — stworzenie na bazie słownictwa i kartoteki JHP BN, listy kontrolowanych słów kluczowych, w bliżej nieokreślonym zakresie powiąza-nych relacjami hierarchicznymi. Podczas konferencji zanegowano potrzebę budowy tezau-rusa. W miesiąc później mówi się o planowanych mikrotezaurusach dziedzinowych, np. z obszaru wojskowości. Jakże jeszcze koncepcje się pojawiają?

„Ekonomiczność”

Jednym z argumentów przemawiających za użyciem „deskryptorów” ma być przyspiesze-nie opracowania dokumentów. Pewnie większości dyrektorów bibliotek oko zabłyśnie na myśl o obniżeniu kosztów, dokończeniu retrokonwersji albo zmniejszeniu zatrudnienia. Nie takie to proste.

Najbardziej pracochłonnym etapem opracowania jest analiza treści dokumentu — zapo-znanie się z treścią, identyfikacja tematu głównego (czasem kilku rozwijanych równoległe tematów głównych oraz relacji pomiędzy nimi), tematów pobocznych, określenie formy, ro-dzaju, gatunku, poziomu, adresata, grupy docelowej, sposób ujęcia, przedstawienia tema-tu. Umiejętność szybkiego czytania i zaawansowana znajomość tematyki dokumentu lub danej dziedziny wiedzy może ten etap skrócić. Nie sprawi tego żadne narzędzie indekso-wania, wiedzą o tym wszyscy, którzy na co dzień opracowują książki, artykuły, nagrania. Szybko opracowuje się beletrystykę i wydawnictwa popularne o charakterze użytkowym, takie jak poradniki albo przewodniki; literatura naukowa, jeśli ma być opisana rzetelnie i z pożytkiem dla użytkownika, wymaga od bibliotekarza znacznie więcej.

Kolejnym etapem jest dokonanie syntezy danych otrzymanych na drodze analizy i ujęcie ich w terminy, które stają się w katalogach bibliotecznych punktami dostępu. W przypadku JHP BN oznaczało to budowę haseł (z tematu i określnika/określników), dostępnych z po-ziomu indeksu przedmiotowego, które ponadto mogły być wykorzystywane w wyszukiwa-niu przez „słowo z opisu”. W przypadku DBN charakterystyka dokumentu będzie rozbita na wiele elementów, zapisywanych w polach grupy 3xx i 6xx, do używanych dotychczas pól 600, 610, 611, 630, 648, 650, 651, 655 dodano pole 380 (forma dzieła), 385 (odbiorca,

przeznaczenie), 386 (przynależność kulturowa), 388 (czas powstania dzieła), 658 (deskryptor ujęciowy). Porównanie opisów tych samych pozycji w JHP BN i DBN każe wątpić w „ekonomiczność” propozycji.

JHP BN	DBN
650 Prawo karne - Polska 655 Podręczniki akademickie	380 Publikacje naukowe 380 Publikacje dydaktyczne 385 Poziom nauczania - Szkoła wyższa 388 2001- 650 Prawo karne 651 Polska 655 Podręczniki 655 Monografia 658 Prawo i systemy prawne
650 Katastrofy - Polska - 1944-1989 r. 650 Klęski elementarne - Polska - 1944-1989 r. 655 Wydawnictwa popularne	380 Publikacje popularnonaukowe 388 2001- 648 1901-2000 648 1939-1945 648 1945-1989 650 Katastrofy 650 Klęski żywiołowe 651 Polska 655 Monografia 658 Historia i nauki pomocnicze
600 Deyna, Kazimierz (1947-1989) 650 Piłkarze nożni - Polska - 1956-1989 r. 655 Biografie	380 Literatura faktu 386 Przynależność kulturowa a Literatura polska 388 2001- 600 Deyna, Kazimierz (1947-1989) 648 1901-2000 648 1945-1989 650 Piłkarze nożni 650 Piłka nożna 651 Polska 655 Biografie 658 Historia i nauki pomocnicze 658 Sport i rekreacja
650 Bibliotekarstwo - terminologia 650 Informacja naukowa - terminologia 650 Księgarstwo - terminologia 655 Słowniki polskie 655 Słowniki terminologiczne	380 Publikacje informacyjne 380 Publikacje fachowe 385 Bibliotekarze 388 2001- 650 Bibliotekarstwo 650 Informacja naukowa 650 Księgarstwo 655 Encyklopedie i leksykony 658 Bibliotekarstwo, archiwistyka, muzealnictwo
650 Sztuka chińska - historia 655 Wydawnictwa popularne	380 Publikacje popularnonaukowe 386 Przynależność kulturowa a Sztuka chińska 648 do 801 p.n.e. 648 800-701 p.n.e. 648 700-601 p.n.e. 648 600-501 p.n.e. 648 500-401 p.n.e. 648 400-301 p.n.e.

	648 300-201 p.n.e. 648 200-101 p.n.e. 648 100-1 p.n.e. 648 1-100 648 101-200 648 201-300 648 301-400 648 401-500 648 501-600 648 601-700 648 701-800 648 801-900 648 901-1000 648 1001-1100 648 1101-1200 648 1201-1300 648 1301-1400 648 1401-1500 648 1501-1600 648 1601-1700 648 1701-1800 648 1801-1900 648 1901-2000 650 Sztuka chińska 655 Wydawnictwa popularne 658 Historia i nauki pomocnicze 658 Sztuki plastyczne
--	--

„Ujęcie dziedzinowe” – co to znaczy?

Zamiast występujących w JHP BN okreśników rzeczowych (np.: historia, gospodarka, psychologia, zarządzanie, hodowla), których zadaniem było uściślanie tematu lub pokazywanie aspektu, ujęcia, kontekstu, autorzy projektu DBN proponują użycie terminów w polu 658. Takie terminy miałyby być stosowane obligatoryjnie, we wszystkich opisach, nawet tam, gdzie w JHP wystarczył do opisu sam temat, bez określnika rzeczowego, i nawet wówczas, gdy terminy użyte w polu 650 i 658 będą się dublować.

Przedstawiona lista zawiera terminy, które raz są nazwami dziedzin wiedzy i obszarów działalności, innym razem nazwami dyscyplin owe obszary badających, kiedy indziej kombinacją obu, np. Historia i nauki pomocnicze, Socjologia i nauki pomocnicze, Sztuki plastyczne, Dom i ogród, Muzyka i muzykologia, Teatr i teatrologia, Nauki matematyczne. Ani to klasyfikacja, ani wskazanie na ujęcie przedmiotu dokumentu. Nie jest jasne, do czego mają służyć terminy z tego pola. Do zawężania, ale co mają zawężać, skoro ich zakres jest bardzo szeroki? Z takim podziałem, ale na ogół lepszym, mamy do czynienia w księgarniach. Różnica jest taka, że w księgarni stykamy się z nim „na wejściu”, a tu jakby „na wyjściu”: od terminu szczegółowego przechodzimy do kategorii bardzo ogólnej. Jeśli miałyby służyć do filtrowania, czemu nie zastosowano wyrażen z języka naturalnego, takich jak „ujęcie...”, „aspekt...”? Ujęcie filozoficzne? Aspekt psychologiczny? Czy „płaska lista” kilkudziesięciu deskryptorów dziedzinowych, to wprowadzanie bocznymi drzwiami katalogu działowego do struktury DBN? Czy powstaje jakiś katalog krzyżowy?

Integracja kartotek wzorcowych

Istotnym elementem projektu DBN jest integracja kartotek haseł wzorcowych. Ujednolicenie zasad i połączenie kartotek — haseł formalnych i przedmiotowych — jest jak najbardziej zasadne i pożyteczne, tak dla osób opracowujących, jak i dla korzystających z katalogów. Merytorycznie Pracownia JHP BN była do integracji przygotowana od kilku lat, niestety, ze względów organizacyjnych i technicznych nie udało się tej operacji przeprowadzić. Dziś BN przystępuje do dawno oczekiwanej integracji. Zasady ujednolicania haseł, dość skrótowo przedstawione podczas konferencji, budzą nieco wątpliwości. Nie wiem, czy zamiana nazwisk obcych na wersje spolszczone (Szekspir, Molier, Bułhakow — czy imiona również? Balzak Honoré czy Honoriusz) jest sprawą pierwszorzędą, skoro te nazwy występują jako warianty (pole 400) i odsyłają w katalogu do formy oryginalnej, ale przynajmniej jest to zabieg stosunkowo nieskomplikowany. Nie wiem, czy warta zachodu jest zamiana haseł z inwersją na hasła w szyku naturalnym (Góry Świętokrzyskie zamiast Świętokrzyskie, Góry), skoro można dodać warianty w rekordzie wzorcowym i nie prowadzić pracochłonnych melioracji tysięcy opisów bibliograficznych. A skoro nazwy geograficzne mają wystąpić w szyku naturalnym, czemu pozostawiać inwersję w nazwach osobowych, czemu nie pójść za Wikipedią i zamiast Malinowski, Antoni zapisać Antoni Malinowski?

Zasada wyboru polskich tytułów utworów obcojęzycznych w hasłach autor-tytuł wydaje się zupełnie nieprzemyślana. Wiele tekstów tłumaczono na język polski wielokrotnie, pod różnymi tytułami. Który polski odpowiednik „Merry wives of Windsor” zostanie uznany za godny wystąpienia w hasle? I na jakiej podstawie? Do wyboru mamy: „Fikle kobiet”, „Puste kobiety z Windsoru”, „Ucieszna i wybornie ułożona komedia o sir Johnie Falstaffie i wesółych niewiastach z Windsoru”, „Wesołe kumoszki z Windsoru”, „Wesołe niewiasty z Windsoru”, „Wesołe windsorskie kobiety”, „Wesołe kobiety z Windsoru”. Powieść Tomasiego di Lampedusa wydawano wielokrotnie pod tytułem „Lampart”, inny tłumacz opublikował ją pod adekwatnym do oryginału tytułem „Gepard”. Który zatem wystąpi w hasle? W przypadku haseł korporacyjnych zdecydowano o przyjęciu w hasle nazwy ostatniej. Taką zasadę stosowano dotychczas w JHP BN. Rozwiązanie to jest wygodne, zwłaszcza w opracowaniu dokumentów opisujących historię lub aspekty funkcjonowania instytucji albo organizacji w dłuższym okresie. Jednak wielokrotnie razi sztucznością i prowadzi do dezinformacji: wówczas gdy urzędowy, oficjalny dokument (typu statut, sprawozdanie) opisuje się nazwą ostatnią, różną od nazwy występującej w dokumencie. Użycie nazwy adekwatnej i powiązanie jej z innymi, kolejnymi wersjami lepiej oddaje zawartość dokumentów, choć rozprasza piśmiennictwo.

W DBN zdecydowano również przyjmować do hasła popularne, obiegowe wersje nazwy ciał zbiorowych, a w przypadku nazw obcojęzycznych ich wersje spolszczone, o ile są „w powszechnym użyciu”. To kryterium doboru jest szczególnie ryzykowne. Zaproponowano np. stosowanie hasła „Biblioteka na Koszykowej” (zamiast oficjalnej nazwy Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy — Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego). Czy zatem, analogicznie, zostaną użyte hasła „Narodówka” i „Jagiellonka”, powszechnie używane nie tylko przez bibliotekarzy w całej Polsce? Dobór subiektywny, bazujący na poczuciu bibliotekarza, iż trafnie ocenia „powszechność użycia”, będzie skutkować takimi właśnie,

żargonowymi, nieraz humorystycznymi sformułowaniami. Redakcja haseł znacznie przypominać teleturniej „Familiada”: na pytanie „czy wieloryb jest a) rybą, b) ssakiem, c) płazem powinniśmy odpowiedzieć nie „b”, choć jest to odpowiedź prawidłowa, ale „a”, bo tak odpowiedziała nieznana nikomu grupa ankietowanych.

Teoria a praktyka

Nie zaprezentowano, w jaki sposób DBN będą funkcjonować w bazie katalogowej, w jaki sposób będą przebiegały kolejne etapy filtrowania, zawężania wyników i jakie są efekty końcowe kwerend. Z informacji udzielonej podczas spotkania otwartego w czerwcu br. wynika, że nie założono bazy testowej, nie przeprowadzono żadnych badań, nie analizowano skuteczności działania budowanych z wielu elementów instrukcji wyszukiwawczych.

Prace koncepcyjne nad projektem DBN trwają już blisko dwa lata, w 2013 r. brałam udział w zebraniach, na których omawiano niektóre propozycje, które dziś widzę w prezentacjach. Pracownia DBN działa od roku. Gdyby poświęcono choćby pół roku opracowaniu, według projektowanych zasad, bieżącego wpływu dokumentów różnych typów (książki polskie rejestrowane w Przewodniku Bibliograficznym, książki zagraniczne, artykuły z czasopism, dokumenty życia społecznego, druki muzyczne, mapy, nagrania i filmy), można by ocenić jakość i spójność nowych punktów dostępu, przetestować w bazie roboczej funkcjonowanie wyszukiwania fasetowego z użyciem wielu nowych elementów. Warto było przyrzeć się katalogom licznych bibliotek amerykańskich, które uruchomiły wyszukiwanie fasetowe — wiele z nich daje (jeszcze?) możliwość wyboru „starego” lub „nowego” katalogu. Warto było prześledzić, jaka jest efektywność wyszukiwania w obu wersjach, czy uzyskane wyniki są porównywalne, jakie są zalety i wady, jakich błędów można uniknąć, nad czym warto popracować, by nie generować ani szumu informacyjnego ani informacyjnej ciszy. Dobrze byłoby zobaczyć jak funkcjonują informacje z pól 3XX w rekordach bibliograficznych, czy informacje z pól 3XX w rekordach wzorcowych uzupełniają lub zastępują informacje z pól opisu przedmiotowego w rekordach bibliograficznych, np. termin Bibliotekarze z pola 374 zastąpi ten sam termin z pola 650? Czy ww. informacje znajdują się w osobnych fasetach?

Szkoda, że o takiej weryfikacji nie pomyślano. Tym bardziej, że rezultaty wyszukiwania fasetowego w Cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona nie napawają optymizmem. Wydaje się, jakby celem była efektowna prezentacja, a nie efektywność. Hasło, które przyświeca zmianom „swoboda w kształtowaniu instrukcji wyszukiwawczej”, jest chyba hasłem na wyrost, skoro działania są ograniczone zdefiniowanymi przez bibliotekę fasetami? Nowa wyszukiwarka BN, Encore - <http://katalogi.bn.org.pl/iii/encore/?lang=pol> — oferuje 14 rodzajów filtrów, w tym siedem służy do precyzowania przedmiotu: Znalezione w, Temat, Temat miejsce, Temat czas, Temat dzieło, Hasła przedmiotowe, Tematy sugerowane. Nazwy czterech z nich są tak ogólne, że trudno stwierdzić czym się różnią. I nie widać tu miejsca na swobodne kształtowanie instrukcji wyszukiwawczej. W dodatku, gdy już skorzystamy z któregoś filtra i chcielibyśmy skorzystać z innego, to niestety nie wracamy do punktu, z którego zaczynaliśmy filtrowanie i wyszukiwanie trzeba zacząć od początku. Podobno testy nie są potrzebne...

Dziś, bez precyzyjnych założeń merytorycznych, bez praktycznego sprawdzianu na reprezentatywnej próbie materiału przystępuje się do operacji na liczących ok. 1 615 450 rekordów bazach kartotek wzorcowych i ok. 2 290 500 rekordów bazy katalogowej Biblioteki Narodowej. A potem takie działania będą musiały podjąć inne biblioteki, zwłaszcza publiczne. W skali kraju oznacza to modyfikacje setek tysięcy haseł i milionów opisów. Oczywiście, przymusu nie ma, każda biblioteka może decydować samodzielnie. Ale rezygnacja z wprowadzenia DBN stawiałaby pod znakiem zapytania celowość pobierania opisów bibliograficznych opracowanych przez narodową centralę bibliograficzną.

Metoda opracowania przedmiotowego wg JHP BN wymaga zmian, ponieważ zmianie, a konkretnie uproszczeniu powinien ulec indeks przedmiotowy. Wyszukiwanie przez fasety na obecnym etapie nie napawa optymizmem, a już kwerendy dotyczące całości tych zagadnień, gdzie piśmiennictwo jest obfite, są praktycznie nie do wykonania, ponieważ system nie oferuje żadnych sensownych zawężeń, np.: kwerenda obejmująca piśmiennictwo na temat Krakowa w XIX w. Uważam, że czytelnik powinien mieć wiele opcji wyszukiwawczych i sam powinien decydować, czy posiłkować się indeksem czy fasetami — to jest właśnie swoboda wyszukiwania. Tymczasem znowu bibliotekarz „wie najlepiej”, a ty czytelniku zastanawiaj się „co autor miał na myśli”.